

## Impeachment suwerena w demokracji nowożytnej

### Wstęp

Celem niniejszego artykułu będzie stworzenie przyczynku do poszukiwania suwerena (decydenta) w różnych historycznych i współczesnych formach demokracji.

Podstawową kwestią będzie ustalenie znaczenia słowa „demokracja”; internetowy *Słownik języka polskiego* PWN podaje następujące definicje:

1. ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje społeczeństwo poprzez swych przedstawicieli; też: państwo o takim ustroju,
2. forma organizacji życia społecznego, w której wszyscy uczestniczą w podejmowaniu decyzji i szanują prawa i wolność innych ludzi,
3. partia popierająca rządy i idee demokratyczne<sup>1</sup>.

Kluczowe dla artykułu będą dwa pierwsze elementy definicji.

Co odróżnia demokrację od innych systemów kolektywnego sprawowania władzy? Od oligarchii, bądź arystokracji odróżnia ją możliwość decydowania przez szeroką warstwę społeczeństwa. „Szeroka warstwa” jest w tym przypadku niedookreślona i często oznaczała jedynie mniejszość danej ludności i taką też definicję demokracji przyjmę na potrzeby tego artykułu, ponieważ dokładne rozważenie tej kwestii przekracza ramy tej pracy.

### 1. Ateny

Ustrój Aten podlegał ewolucji od monarchii do demokracji, za główną cezurę rozgraniczającą te dwa ustroje przyjmowana jest data 594 r. p.n.e. i reforma Solona, dzieląca społeczeństwo ateńskie na 4 klasy ze względu na wielkość majątku. Kryterium majątkowe decydowało o przysługujących prawach politycznych. Reformy Kleistenesa z lat 507–506 p.n.e. podzieliły kraj według kryterium terytorialnego, co również było krokiem w stronę demokratyzacji ustroju.

Pomimo iż obywatelami była jedynie część społeczeństwa Aten, mnogość osób posiadających prawa obywatelskie spowodowała, że ustrój ten jest uważany za demokratyczny.

---

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego* PWN, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/demokracja.html> (dostęp: 23.04.2014).

Głosowanie oraz zabieranie głosu na Zgromadzeniu Ludowym (organie ustawodawczym) każe określić ten system jako demokrację bezpośrednią<sup>2</sup>.

Dodatkowo występowały organy o charakterze wykonawczym i opracowującym wnioski – Rada Pięciuset, oraz sądowne, które również miały charakter demokratyczny.

## 2. Germanie i Słowianie

Kolejną historyczną formą demokracji jest demokracja wojenna obecna np. u plemion germańskich i słowiańskich. Członkowie plemienia podejmowali na wiecu decyzje o charakterze zarówno stanowienia prawa, jak i jego wykonywania oraz władzy sądowniczej<sup>3</sup>. Model ten był niewątpliwie prostszy niż ateński w związku ze skupieniem całej władzy w ramach wiecu.

## 3. Demokracja szlachecka w I RP

Narodziny demokracji szlacheckiej w Rzeczypospolitej wiążą się ze wzrostem znaczenia sejmików szlacheckich; sejmiki przedsejmowe wybierały posłów na sejm<sup>4</sup>. Szlachta, głosując według właściwości miejscowej wybierała posła, dając mu instrukcję mówiącą jak dany poseł ma głosować, co stanowiło demokrację przedstawicielską (pośrednią).

Ciekawą instytucją było zdarzające się dawanie instrukcji pozostawiającej posłom pełną swobodę w głosowaniu<sup>5</sup>. Widać w tym przypadku analogię między instrukcją, a instytucją prawa cywilnego – pełnomocnictwem.

Demokrację szlachecką można (na poziomie centralnym) uznać za demokrację pośrednią (przedstawicielską), jako że poseł na sejmie głosował tak, jak nakazała mu większość podczas głosowania w sejmiku.

„[...] mechanizm reprezentacji demokracji szlacheckiej nie działał na tej zasadzie, co dzisiejsze demokracje parlamentarne, i miał postać bliską demokracji uczestniczącej. Posłowie na sejm, wyłaniani na sejmikach, mieli obowiązek stosowania się do zaleceń przez te sejmiki sporządzonych. Nie wyrażali w żaden sposób własnej woli – do czego dzisiejsi posłowie są zobowiązani przez Konstytucję, która zakazuje im uzależniania się od kogokolwiek – ale byli dosłownie wyrazicielami woli zbiorowej. Woli szlachty, która w swojej kolektywnej formie była właściwym suwerenem I Rzeczypospolitej”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 2007, s. 18–19.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 45 i 48.

<sup>4</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 202.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 242.

<sup>6</sup> J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 288.

#### 4. Demokracja w III RP pod rządami Konstytucji RP z 1997 r.

W poprzednim akapicie uargumentowałem pogląd, że demokracja szlachecka I RP była demokracją przedstawicielską, czy tym samym jest jednak demokracja w III RP?

Kluczowe znaczenie dla demokracji w III RP mają artykuły konstytucji: 2 – określający ustroj jako demokratyczny, 4 – określający sposób sprawowania władzy oraz ust. 1 art. 104 mówiący o niezależności posłów od instrukcji wyborców.

Ten ostatni jest *novum* w stosunku do rozwiązań znanych z ustroju demokracji szlacheckiej, jednakże czy to typowe dla krajów liberalno-demokratycznych rozwiązanie jest istotne i czy potwierdza ono, czy zaprzecza tezie, że społeczeństwo jest suwerenem? Kwestie te były już rozważane przez naukę.

„Zdaniem Leforta miejsce władzy w demokracjach parlamentarnych jest puste [...] nie zajmuje go [...] dosłownym tego słowa znaczeniu: **nikt** – ani żadna pojedyncza osoba, ani też klasa lub grupa społeczna – nie może przypisać sobie władzy (suwerenności). We właściwym sensie suwerenne pozostaje tylko samo prawo, czyli system jako taki, a nie żadni jego konkretni twórcy lub funkcjonariusze. Można co prawda powiedzieć, że **źródłem** władzy pozostaje lud, jednak to nie on władzę **sprawuje**. Jest podporządkowany decyzjom swoich przedstawicieli, których władza zależy z kolei od jego przyzwolenia”.

I dalej: „Republika odznacza się – jak argumentował Madison – **całkowitym wyłączeniem** ludu, w jego kolektywnej formie, **z jakiegokolwiek udziału w rządzie** [podkreślenie Jan Sowa]”<sup>7</sup>.

Oznacza to, że paradoksalnie, w dzisiejszej demokracji brak jest demokratyczności (władzy *demos*), gdyż brak suwerena nie zaistniał w żadnej z historycznych form ustroju demokratycznego. Co więcej, obnażenie demokracji nowoczesnej jako mitu, nie zaś faktu, każe się zastanowić, jak w rzeczywistości w III RP i innych państwa demoliberalnych władza jest sprawowana?

Czyż smutną konkluzją nie będzie to, że wobec niezwiązania posłów przez instrukcje wyborców „demokracją” jest w zasadzie chwila wyborów co kilka lat, podczas której niezadowoleni z działalności niezwiązanego ich poglądami (i swoimi obietnicami) posła można wymienić na ... innego niezwiązanego ich poglądami i swoimi obietnicami posła?

Czy wobec wytrącenia w Konstytucji społeczeństwu z ręki instrumentów kontroli władzy do głosu nie dochodzą czynniki nie wymienione *expressis verbis* w Konstytucji? Te czynniki, takie jak wpływ partii i woli ich liderów na posłów, ustalanie obecności i miejsca danej osoby na liście wyborczej oraz mechanizmy „betonujące” scenę polityczną, takie jak pięcioprocentowy próg wyborczy, dotacje dla partii politycznych, czy

<sup>7</sup> J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011, s. 287.

sprzyjanie głównym partiom przez największe media nie powoduje, że wola społeczna jest niesłyszalna, *ergo* domniemany suweren pozostaje często niemy?

Czy konieczne jest utrzymywanie pewnego mitu, jako niezbędnego do funkcjonowania bytu, czyli realnie istniejącego systemu politycznego?

Wobec powyższych stwierdzeń błędne wydaje uznawanie naszego ustroju za demokrację przedstawicielską, a właściwszym stanie się uznanie jej za system samowybieralności elit. Jest on tym wygodniejszy, że z powodu braku tyrana lub władzy monopartyjnej odpowiedzialność ulega rozproszeniu, a społeczeństwu trudniej skoncentrować niezadowolenie na jednym podmiocie.

Po co jednakże w takim przypadku utrzymywać art. 4 w Konstytucji, jeśli jest on sprzeczny z systemem przez ową konstytucję ustanowionym? Czy, jeśli jest on jedynie ozdobnikiem, niecelowe byłoby przesunięcie go do preambuły, tak, by nie domniemywano, że stanowi źródło prawa?

## 5. Demokracje doby cyfrowej

Ewolucja ustrojów wciąż następuje, co oznacza, że obecna „niedemokracja” zostanie zastąpiona innym systemem.

Internet umożliwia to, co do niedawna wydawało się niemożliwe – ustanowienie demokracji bezpośredniej z głosowaniami w trybie ciągłym, a nie jedynie rzadkie referenda.

Koncepcją łączącą cechy demokracji bezpośredniej z możliwością delegacji głosu, zarówno w ramach instrukcji, jak i pozostawiającą pełnomocnikowi swobodę (niczym na sejmikach I RP), jest koncepcja demokracji płynnej (*liquid democracy*)<sup>8</sup>.

Po co obok demokracji bezpośredniej wprowadzać elementy demokracji pośredniej? Przy częstych głosowaniach (referendach) głosowanie może stać się dla wyborcy męczącym obowiązkiem. Możliwość delegowania głosu w przypadku np. 10 kolejnych głosowań dotyczących jednej materii, wobec jednorodnego stanowiska wyborcy (przykładowo: braku zgody na jakiegokolwiek regulacje prawne dotyczące kwestii *in vitro*) lub wobec braku zainteresowania wyborcy daną materią pozwala indywidualnie określać stopień zaangażowania w stanowienie prawa.

Proces przekształceń ustrojowych trwa, jednakże by idee przekuć w byt, potrzeba aktywności suwerena, który obecnie jest jedynie niemy obserwator.

---

<sup>8</sup> J. Gregorius, *Demokracja płynna – demokracja ery cyfrowej?*, <http://piewca.pl/piewca-multi-blog/entry/demokracja-plynnna-demokracja-ery-cyfrowej> (dostęp 23.04.2014)